

## **Stalinowskie „wolności obywatelskie”**

Przewodnicząca sejmowej komisji kultury i środków masowego przekazu, poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska, dopięła w końcu swego. Bez udziału członków komisji z PiS, (uznali komisję za tendencyjną) przeforsowała własną opinię adresowaną do KRRiT oraz MSWiA w sprawie „swobody wykonywania zawodu dziennikarskiego”. Pretekstem do aktywności pani poseł, tak gorliwej i słusznej jak wielkie jej było zaangażowanie w walce z syjonizmem w 1968 roku, stała się ostatnia pielgrzymka słuchaczy Radia Maryja na Jasną Górę w dniu 9 lipca br. Pani poseł uznała, że doszło podczas niej do „czynnej i słownej napaści na dziennikarzy mediów”. To, że nie ma to nic wspólnego z prawdą, że było akurat odwrotnie, nie stanowiło dla pani poseł żadnego dylematu moralnego. „Napaść” na dziennikarza uznała za „ograniczenie możliwości wykonywania zawodu i pogwałcenie zasad wolności słowa”. W swojej opinii Śledzińska-Katarasińska zwraca się „do władz Radia Maryja, Telewizji Trwam i współpracujących z nimi polityków o przestrzeganie prawa, stonowanie emocji budujących atmosferę nienawiści”.

Uważam, że jedynym właściwym adresatem tego apelu powinna być sama pani poseł i jej polityczni mocodawcy; wszyscy ci, których od lat zaślepia „syndrom wroga”, za którego uważają ojca dyrektora Tadeusza Rydzyka i wszystkie dzieła, jakie powstały dzięki jego energii i bezinteresownemu poświęceniu. Opinia poseł Śledzińskiej-Katarasińskiej, oprócz funkcji

zwykłego donosu, który daje KRRiT dodatkową legitymację do nękania Radia Maryja kolejnymi pismami, zawiera również wnioski do MSWiA „o wprowadzenie regulacji, zobowiązującej organizatorów wszelkich publicznych zgromadzeń do zapewnienia wszystkim dziennikarzom swobody wykonywania zawodu”.

Czy poseł Śledzińska-Katarasińska, odwracając „kota ogonem”, nie realizuje tu jakiegoś wymyślonego już planu na drodze do zapewnienia dalszej „demokratyzacji i postępu” naszego życia społecznego, w tym religijnego? Można się tego spodziewać, gdyż wiele już wprowadzonych przez rząd regulacji prawnych ogranicza w praktyce wolność słowa i prawa obywatelskie, a sferą dotąd jeszcze „nieuregulowaną” pozostają modlitewne zgromadzenia, w tym pielgrzymki na Jasną Górę. Niewykluczone, że rząd zamierza je podciągnąć pod własną kategorię „publicznych zgromadzeń”.

Podjęcie przez MSWiA prac legislacyjnych w celu uregulowania zasad odbywania modlitewnych zgromadzeń pod kątem zapewnienia do nich dostępu dziennikarzy, byłoby niewątpliwie przejawem nieuprawnionej ingerencji państwa w autonomię Kościoła i równocześnie stanowiłoby zagrożenie dla swobody wykonywania praktyk religijnych. A więc kolejny dowód na ograniczanie swobód i wolności obywatelskich.

Dziennikarze Polsatu nie skorzystali z możliwości akredytowania się na pielgrzymkę do Częstochowy. Nie przeszli specjalnego kursu, który organizują władze kościelne dla mediów chcących relacjonować modlitewne zgromadzenia,

wmieszali się w tłum uczestników modlących się na placu przed częstochowskim Sanktuarium, (będącym własnością ojców paulinów), przeszkadzali uczestnikom pielgrzymki, zadając im pytania, na które ludzie ci nie mieli ochoty odpowiadać. W końcu sprowokowali fizyczne zajście.

Wielokrotnie obserwowałem brak kultury, a niekiedy wręcz pospolite chamstwo i agresję niektórych dziennikarzy telewizyjnych i operatorów kamer, przekonanych, że przysługują im jakiś specjalne prawa, gdy wykonują swoją „publiczną misję”. Niestety, są też i tacy dziennikarze, nawykli do kreowania wydarzeń, a nie do ich rzetelnego relacjonowania, którzy prowokują konfliktowe sytuacje, aby w ten sposób zdobyć „dziennikarskie mięso”, a nawet wykreować się na obrońców wolności słowa i ofiary swojego „ryzykownego zawodu”. Takim należałoby zalecić pracę korespondentów na licznych frontach toczących się w świecie wojen.

Zamiast regulować prawnie religijne uroczystości pod kątem ich dostępu dla dziennikarzy, należałoby raczej unormować obowiązki dziennikarzy względem uczestników religijnych zgromadzeń, którzy korzystają z konstytucyjnego prawa do publicznego wyznawania kultu religijnego. Dziennikarz obecny wśród tłumu na pielgrzymce, ale nieakredytowany przez władze kościelne czy zakonne, nie miał prawa uczestniczyć w tym religijnym zgromadzeniu. Jako nieproszony był personą non grata. Nie miał prawa tam być, filmować i zadawać w czasie sprawowanej liturgii pytań uczestnikom pielgrzymki, w tym

natarczywego pytania -„a kim pan jest?“, nie mówiąc już o czynnej napaści, jak to miało miejsce w Częstochowie.

Regulacja zasad właściwego zachowania się dziennikarzy podczas uroczystości religijnych byłaby też dobrą okazją do przypomnienia czegoś, czego wielu zwykłych ludzi sobie nie uświadamia, że mają oni prawo domagać się od dziennikarza, aby zaprzestał ich filmowania i nagrywania, jeżeli sobie tego nie życzą. Ludzie nie wiedzą, że prawo chroni ich wizerunek (obraz i głos), które nie mogą być rejestrowane bez ich zgody. Każdy ma prawo odmówić udzielenia odpowiedzi dziennikarzowi i zażądać, by został pozostawiony w spokoju. Dotyczy to także, a może przede wszystkim, takich uroczystości jak religijne zgromadzenia, czy pielgrzymki.

Dziennikarze radiowi, telewizyjni, w tym operatorzy kamer, dzięki takiej właśnie regulacji, mogliby się zaś dowiedzieć, że prawo do informacji i wynikająca z niego swoboda wykonywania zawodu nie jest prawem bezwzględny. Ono również ulega ograniczeniu przez prawo zachowania wolności osobistej przez inne osoby. Ta właśnie wolność została naruszona w czasie pielgrzymki w Częstochowie przez dziennikarzy Polsatu. Więcej, wolność ta została naruszona w sposób fizyczny przez naruszenie nietykalności osobistej uczestnika pielgrzymki.

Plany niektórych ludzi posługujących się od lat Śledzińską-Katarasińską, tym razem w celu narzucenia przez MSWiA prawnych regulacji zobowiązujących „organizatorów **wszelkich** publicznych zgromadzeń do zapewnienia **wszystkim** dziennikarzom swobody

wykonywania zawodu", czyli także organizatorów uroczystości religijnych, to reinkarnacja stalinowskich „wolności obywatelskich”.

**Wojciech Reszczyński**

Autor jest komentatorem w programie 3 Polskiego Radia SA

246Nasz Dziennik 28.07.2011